Nr. 25. Poznań, dnia 15 grudnia 1912. Rok IV.

GAZETA DLA KOBIET

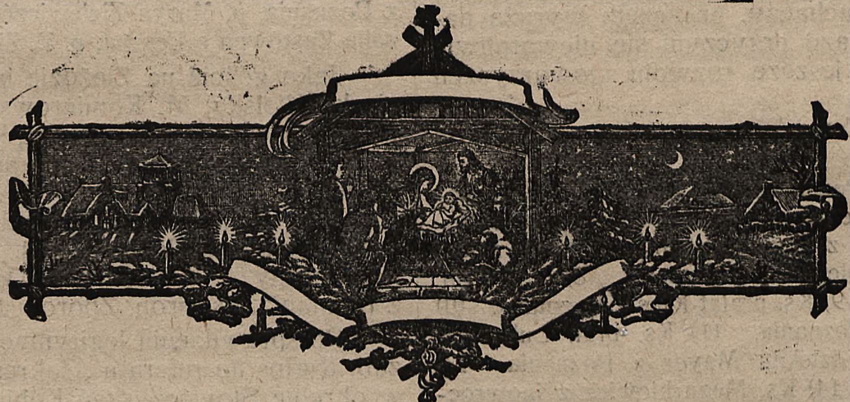
Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. **Zamówienia** przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR:
Ks. Stanisław Grzęda.

Ogłoszenia: jednołamowy wiersz petytowy 25 fen. Ogłoszenia stowarzyszeń w części inseratowej na ostatniej stronie wiersz 10 fen. — Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.



BOŻE NARODZENIE.

„Pobłogosław, Boże Dziecię!“ śpiewamy w jednej z pięknych naszych kolend świątecznych i zapewne w błogosławieństwie Bożem, które upraszamy sobie w tych dniach radosnych, polega istota naszej nadziei, naszej uciechy duchowej.

Bez błogosławieństwa Bożego napróżno człowiek buduje dom; postawiłby gmach życia swojego na piasku i mieliźnie, skąd zmiotły by go wichry i burze przy lada sposobności.

Jak Chrystus Pan przyjściem swojem po tysiącletniej niewoli, po szeregu wieków błądzenia w ciemnościach, ludzkość całą wyzwolił z grzechu, odnowił oblicze ziemi, tak i dzisiaj wpływ dobroczynny Jego rozszerza się po świecie całym, napełnia dusze pokojem, kieruje losami świata, doprowadza do końca szczęśliwego tych wszystkich, którzy się poddawają Jego kierownictwu.

Boć i dzisiaj potrzeba nam tego kierownictwa w wysokiej mierze.

Wielu ludzi, braci naszych i sióstr naszych, zgubiło drogę, błądzą w ciemnościach, oddawają się grzechowi; wielu chciałoby zamącić porządek społeczny, wielu innych wyzyskuje słabych i biednych, dużo nieporozumień, waśni i nienawiści, zda się, zamieszanie i chaos coraz większe, oddalanie się od zasad Bożych, i nie widać końca złego.

Pobłogosław, Boże Dziecię!

Błogosław naszym umysłom, aby zapanowała w nich jasność i chrześciańskie rozeznanie rzeczy, błogosław naszej woli, abyśmy „ludzie dobrej woli“ dążyli do prawdziwego pokoju i pozostali w jego posiadaniu.

Pobłogosław, Jezusie Betleemski, wszystkim pracownicom, które w pocie czoła pracują na swoje utrzymanie. Tem więcej mamy ufności, że właśnie ich pracy pobłogosławisz, bo sam chciałeś uchodzić za syna cieśli Józefa, bo sam pracą rąk dopomagałeś opiekunowi swojemu, a tem samem uszlachetniłeś ciężką pracę codzienną. Praca ręczna po Twoim przykładzie nie będzie udziałem tylko niewolników, jak to się działo w czasach przedchrześciańskich, ale godną ludzi wszystkich, którzy i ciężką pracą wypełniają swój obowiązek i zasługują na nagrodę wiekuistą.

Pobłogosław, Panie Jezu, pracy naszej w stowarzyszeniach katolickich. Zrzeszanie się w nich podjęte w Twoim duchu i po myśli Bożej, a ma na celu podniesienie każdej jednostki na wyższy stopień moralności, oświaty, kultury chrześciańskiej, spełnienie tych rzeczy ma być przecież udziałem ludzi, stworzonych na obraz i podobieństwo Boże.

Zmiłuj się, Jezusie Nazareński, nad społecznością ludzką. Oby wszyscy kierowali się w poglądach swoich dziecięcą pokorą, miłością Boga i ludzi, w imię której Ty, Boże, nie wahałeś się zstąpić na świat, przyoblec postać ludzką, aby ludzi i zbawić i służyć im jako zbawienny przykład postępowania względem bliźnich.

Pobłogosław naszym troskom, naszym bólom, aby nie zamieniły się w rozpacz nieszczęsną, tylko, aby stały się troskami, które uszlachetniają jednostki i narody; takiemi bólami, które są zadosyćuczynieniem za winy nasze i przodków naszych.

Taką oto prośbę zanosimy do Jezusa, nowonaro-

dzonego. Gdy kobieta zarobkująca i pracująca, przejęta tą myślą, pójdzie w to święto do swojej rodziny, do swojego stowarzyszenia i społeczeństwa, natenczas przybliżymy się znów o wiele do tej prawdy, która w czas ten świąteczny wszędzie rozbrzmiewa: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Zjazd Ks. Ks. Patronów, Wicepatronów i Pań Radnych katolickich Stowarzyszeń Kobiet pracujących.

Zjazdy ks. ks. Patronów i Wicepatronów wszystkich stowarzyszeń, należących do Związku Kobiet pracujących, odbywają się od kilku lat; pierwszy raz wzięły udział w Zjeździe Panie Radne naszych Stowarzyszeń, aby wspólnie obradować nad wspólną pracą.

O godzinie 3½ ks. prałat Adamski, prezes Związku, zagaił Zjazd, stwierdzając zainteresowanie licznie zebranych słuchaczy, przyczem wyraża nadzieję, że obecny Zjazd przyczyni się niewątpliwie do pomyślniejszego jeszcze rozwoju stowarzyszeń Kobiet pracujących.

Z ks. ks. Patronów i Wicepatronów przybyli na Zjazd:

1) Ks. Adamek z Poznania. Ks. Bajerowicz z Poznania. 3) Ks. Bąk z Pleszewa. 4) Ks. Cieszyński z Poznania. 5) Ks. Drygas z Szamotuł. 6) Ks. Grzęda z Poznania. 7) Ks. Gorgolewski z Poznania. 8) Ks. prob. Kurzawski z Pakości. 9) Ks. prałat Kłos z Poznania. 10) Ks. kan. Lisiecki z Poznania. 11) Ks. prał. Łukomski z Koźmina. 12) Ks. dziekan Mayer z Poznania. 13) Ks. Mrela z Gniezna. 14) Ks. Mazurkiewicz z Inowrocławia. 15) Ks. Putz z Szamotuł. 16) Ks. prob. Raczkowski z Górki. 17) Ks. Radoński z Poznania. 18) Ks. Reszelski z Poznania. 19) Ks. Ruciński z Poznania. 20) Ks. dr. Sypniewski z Ostroroga. 21) Ks. Skrzypiński z Pakości. 22) Ks. Stark z Leszna. 23) Ks. Wawrzynowicz z Środy.

Z Pań Radnych były obecne: p. dr. Alkiewiczowa z Leszna, p. Marya Bussewicz z Leszna, p. hr. Bnińska z Piotronek, p. Marya Beckerowa z Inowrocławia, p. Z. Błażak z Poznania, p. Brylińska z Poznania, p. Cieszyńska z Poznania, p. B. Chłapowska z Poznania, p. Dolatkowska z Poznania, p. Z. Drygasówna z Poznania, p. M. Grudzielska z Poznania, u. Aniela Grygrowicz z Poznania, p. Gardo z Gniezna, p. Hoffmanówna z Szamotuł, p. M. Jerzykiewiczówna z Gniezna, p. Stefania Kopianka z Poznania, p. Irena Kasprowiczówna z Poznania, p. Klimek z Poznania, p. Marya Kobylińska z Poznania, p. Kasprowiczowa z Gniezna, p. Fr. Komalkowa z Leszna, p. Ludińska z Pakości, p. Zofia Majerska z Poznania, p. Iza Niklewiczówna z Poznania, p. Jadwiga Moczyńska z Poznania, p. Wł. Madalińska z Poznania, p. M. Mroczkiewiczówna z Poznania, p. M. Mrela z Łobżenicy, p. M. Polcyn z Łobżenicy, p. Czesława Sikorska z Poznania, p. Ewa Słuchnińska z Poznania, p. Anna Szyszkówna z Poznania, p. Zofia Starkowa z Poznania, p. E. Stablewska z Poznania, p. Skrzypińska z Pakości, p. Szoldrska z Leszna, p. Marya Rydlewska z Poznania, p. Roester z Szamotuł, p. Marta Wittówna z Górki, p. Aniela Wolska z Poznania, p. Marya Zielewiczówna z Poznania, p. Rozalia Zastówna z Leszna, p. Z. Zielewiczówna z Pakości.

Jako goście na Zjeździe byli obecni: pp. Franciszka Bielska, M. Komierowska, El. Komierowska, Dr. Kapuścińska, St. Kilińska, ks. Ludwiczak, A. Słomińska, H. Rzepecka, Z. Rzepecka, p. Stefański, ks. Strehl, p. Turnowa.

Uniewinnieni: pp. Wanda Gdeczyk z Gniezna, ks. Hoffmann z Poznania, ks. prob. Prądzyński, ks. Skonieczny z Gniezna, p. Wanda Reichsteinowa z Poznania, ks. prob. Zborowski z Ostrowa.

Po sprawdzeniu legitymacyi ks. prałat Adamski zabrał głos do referatu „Zakres pracy Pań Radnych w obrębie Stowarzyszeń Kobiet pracujących".

„Zaprowadzenie urzędu Pań Radnych, wywodzi mówca, napotkało początkowo **na zdziwienie**, wynikające z niedostatecznego zrozumienia rzeczy.

Wszakżeż mamy zarząd kompletny, mamy Patronat duchowny — pocóż tedy Panie Radne, które nie należą do Zarządu — nie mogą decydować

ZAMIAST POWIASTKI.

To znaczy zamiast powiastki błahej, zaciekawiającej, warto dziś powtórzyć: „Gadu, gadu, stary dziadu, baju, baju, po zwyczaju" — o czem? O obyczaju dawnym, tak dawnym, jak tylko lud nasz wierzący i wierny uroczyście obchodził wielkie święto Bożego Narodzenia.

U nas w Polsce było ono zawsze jakoby świętem narodowem, a od stu lat jeszcze bardziej niż dawniej ukochanem. Przed laty czterystu, w każdym kościele ustawiano szopkę, w której podług zamożności świątyni umieszczano wszystko, co było najcenniejszego. Nawet najznakomitsi snycerze nie mieli sobie tego za ujmę, żeby do szopek takich „wystrugiwać lalki z drewna", czyli wyrzynać te postacie, których do „ożywienia" żłóbka było potrzeba. Z warsztatu słynnego Wita Stwosza pochodzące figury do jasełek dzisiaj ze czcią przechowujemy w naszych muzeach.

Ale obyczaj stary stale zachowujemy, a to uczucie i przywiązanie nasze po dziś dzień odtwarzają nasi mistrze słowa: poeci i nasi mistrze dźwięków: pieśniarze. W ostatnim czasie „Jasełka" takie ułożyli Marya Konopnicka z Piotrem Maszyńskim, historyczne postacie uwiecznił poeta Lucyan Rydel w swym „Betleem Polskiem", które niepolskiej Jerozolimie, czy pogańskiej Hakacie tyle krwi napsuło. Ale już poprzedni nasi piewcy „szopki" tworzyli. Każde z nas z dziecięcych czasów przypomina sobie ślicznie dźwięczne, o łatwym rytmie opowiadanie, jak to wyglądała ta

Mizerna cicha
Stajenka licha,
Pełna niebieskiej chwały —

czteroletnie dzieci, zaledwie że szczebiotać umiejące, ze zapałem nabożnym — ale bez zrozumienia całej treści oczywiście — deklamowały:

Oto leżący,
Przed nami śpiący
W promieniach Jezus mały.

A kolenda ta dziatwie podobała się i podoba dla tego, że wiersz jej króciutki, rymy bardzo zbliżone, więc łatwo je sobie spamiętać.

Ale z czasem powódź nowych szopek i jasełek nas zalewała corocznie, bo przecież zmieniają się czasy i ludzie — więc i gusta — a zwykle pędzimy za nowościami, o starych przyjaciołach zapominając.

Któż bo z nas dzisiaj pamięta o tej szopce, do której przytoczona wyżej kolęda jest wstępem?

Od kilku dziesiątków lat nie słyszałam, by ją gdziekolwiek w Polsce dawano.

A i ona warta odświeżenia, bo sama przez się każe dziatwie naszej myśleć o naszych praojcach i pramacierzach, legendowych czy ściśle historycznych.

na zebraniach zarządowych, nie należą, ściśle wziąwszy, do wewnętrznej organizacyi towarzystwa?

Ci co tak mówili, sądzili, że urząd radnych, to tylko okazya do płacenia wyższej składki na cele towarzystwa.

Do tego nie potrzeba r a d n y c h, bo to mamy w postaci członków wspierających lub honorowych.

Tymczasem doświadczenie pewnie już wszędzie wykazało, że zaprowadzenie Pań Radnych w towarzystwach wynikało z i s t o t n e j p o t r z e b y.

Towarzystwa, które ich nie mają, nie zawsze tak się rozwijają, jak się można było spodziewać.

Zakres działania Pań Radnych jest bardzo obszerny, stosunek ich do towarzystwa wskutek odmiennych w każdem stowarzyszeniu okoliczności nadzwyczajnie jest rozmaitym.

A chociaż **rozmaitość ta niewątpliwie pozostanie zawsze i będzie właśnie charakterystyczną cechą urzędu Pań Radnych** — będzie można jednak pewne podać **główne wytyczne pracy** Pań Radnych.

Chcąc zrozumieć zadanie i cel instytucyi Pań Radnych, należy sobie **uprzytomnić organizacyę naszych towarzystw,** cel, który mają spełnić i sposoby pracy.

Organizacya naszych stowarzyszeń jest w zasadzie centralistyczna co do poszczególnych parafii (abstrahując od niektórych wyjątków i od Poznania, gdzie inne panują warunki). Wyrazem tego jest Patronat duchowny, mocą którego proboszcz miejscowy jako duszpasterz swej parafii jest patronem stowarzyszenia.

Patronat tak ujęty, a uzupełniony tem, że Związek przejmuje Patronat w czasie wakansu, daje stowarzyszeniom pewną ciągłość kierownictwa i opieki, pewność i gwarancyę istnienia stowarzyszenia.

W stowarzyszeniach, obejmujących całą parafię, łatwiej przeprowadzić wspólne urządzenia: biblioteki, wieczornice; większa liczba uczestniczek przejmuje zaufaniem większem, a wspólne zebrania niwelują i usuwają nierozsądne antagonizmy, zbliżają wieś do miasta i odwrotnie.

Tymczasem ta praca centralna nie wystarcza. Jeżeli bowiem stowarzyszenie na tej tylko się ogranicza pracy, zadowoli najwyżej członków mieszkających w tej miejscowości, gdzie odbywają się zebrania. Z biegiem czasu maleje liczba członkiń przedewszystkiem ze wsi więcej oddalonych.

Chcąc je utrzymać przy stowarzyszeniu, należy im dać coś więcej, o ile możności, w miejscu zamieszkania.

A dalej — wspólne zebrania, urządzenia, chociażby najstaranniej przygotowane, nie mogą jeszcze zapełnić braków wykształcenia umysłowego, i dla tego potrzeba dopełnienia, nauki uzupełniającej. Z tego też powodu urządzają się kursy, kółka oświatowe, schroniska, wykazy pracy, zebrania lokalne, pogadanki.

Przy tym sposobie pracy wykluczoną jest rzeczą, aby Patron i Wicepatron wszystkiem mogli kierować. Nie może też kierować tem wszystkiem Zarząd, składający się w regule z osób pracujących zawodowo, i dla tego nie chcąc zaniechać tych tak potrzebnych urządzeń, trzeba postarać się o pomoc osób dobrej woli, posiadających kwalifikacye do tej pracy.

To dzieje się za pomocą Pań, które można podzielić na dwie kategorye: takie, które tylko jedną czynność wykonują i to przejściowo lub stale, n. p. gdy uczą w kółkach czytania, pisania, literatury — przyczem nie mają bliższej styczności z stowarzyszeniem tylko z kółkiem;

i panie, które wprost pomagają i wyręczają zarząd w pracach jego — to są zazwyczaj Panie Radne.

Cechą charakterystyczną pracy ich jest chęć niesienia pomocy stowarzyszeniu tam, gdzie ono tej pomocy potrzebuje i ścisłą znajomość zadań i celów stowarzyszenia.

Zadanie Pań Radnych można tedy określić:

1. przy pracy centralistycznej:

a) biorą udział w posiedzeniach zarządu z głosem doradczym — o ile nie są równocześnie członkami zarządu;

Chłopiec śliczne tam wysuwa figurki:

Oto stary ojciech Lech, co ich było braci trzech.

Potem:

Oto Wanda z naszej ziemi, co nie chciała Niemca, l e p i e j z a w s z e m i e ć r o d a k a, n i ż l i c u d z o z i e m c a.

Albo:

Oto idą po dąbrowie święci Pańscy Aniołowie do bartnika Piasta, na kawałek ciasta, na kołacz pieczony, na miodek tajony.

Oto król Chrobry, do pałasza dobry. Oto królowa, święta białogłowa! Idzie z Wieliczki, otwórzcie drzwiczki!

Oto „pan Kochanowski, z łaski Boskiej poeta polski“, rozmawiają z poetą Rejem, tak jak przedtem Leszek rozmawiał z Goworkiem. I to ładna „karta wizytowa“:

Oto figurka sławna — bardzo dawna — pana Reja dobrodzieja, co uczciwie sobie żył, dużo jadał, dużo pił.

Oto pan Żółkiewski, pogromca moskiewski, hetman polski.

Jest tam i Kordecki i generał szwedzki. A potem chłopiec mówi:

Proszę patrzeć, jeśli łaska, na osobę pana Paska, który rozmawia ze swoim pachołkiem.

Dla urozmaicenia chłopiec zawoła też:

— Oto idzie pan Klecha, będzie wielka uciecha!

A pan organista mówi o księdzu Marku, Karmelicie.

Widzimy też potem i Kozaka i konfederata i starego kościuszkowskiego Krakusa — wreszcie po zamknięciu szopki stary dudarz mówi rzeczy piękne, składa zebranym przed szopką życzenia: Czyj duch tylko wznieść się może, w pracy ducha poszczęść, Boże! Całej ziemi krwią czerwonej, żywej wody upragnionej, pomóż, Panie! niech cię wzmoże, wszelkiej ziemi, pomóż Boże!

A żegnając się z nimi na odchodnem tak prawi:

— Wyjdźmy, dzieci, z tych podwoi. Oj! niejednę przejdziem milę, tyle miast i wiosek tyle, w każdej wiosce, w każdem mieście, w każdy dom tę szopkę wnieście. Niech się smucą, którzy grzeszą, a poczciwi niech się cieszą.

Trudno nam jednak szopkę tę właśnie odrazu wnieść sobie do domu, bo trudno dostać książeczki, w której te swoje rymy jasełkowe przed 60-ciu z górą laty umieścił nie dziad, nie dudarz, ale „lirnik mazowiecki“, przyjacielowi swemu, twórcy „Pieśni Janusza“ w dowód przyjaźni.

Otóż w przyszłym numerze zakończymy rok tą samą postacią, którąśmy go rozpoczęły, i zobaczymy, jak postać ta w „Jasełkach“ wygląda.

Kto się domyśla, czyja to będzie „figurka“?

Kto składał „Gazety dla Kobiet“ z łatwością odszuka na papierze, jeżeli nie w pamięci.

b) mają udział w zebraniach plenarnych, na których ewent. zastępują przewodniczącą;

c) pomagają członkom zarządu przy prowadzeniu ksiąg, pisaniu protokółów, posyłaniu sprawozdań do „Gazety";

d) pomagają członkom przy wykładach, deklamacyach, a stowarzyszeniu przy wieczornicach;

e) pośredniczą między członkami stowarzyszenia a ks. Patronem, co szczególnego nabiera znaczenia, gdy wśród członkiń zachodzą nieporozumienia, których nie powiedzą Patronowi;

f) wreszcie pożądana bardzo inicyatywa Pań Radnych i wskazywanie jakichkolwiek nowych dróg pracy.

2. I przy decentralizacyi działalność Pań Radnych bardzo obszerna:

a) prowadzenie kółek oświatowych;

b) dozorowanie chóru i ćwiczeń śpiewu;

c) urządzanie pogadanek, herbatek;

d) prowadzenie lokalnych grup — części stowarzyszenia — na odleglejszych wsiach lub przedmieściach.

3. A nietylko na tem ogranicza się praca Pań Radnych, lecz pozsotaje im jeszcze przygotowanie młodzieży do stowarzyszenia w patronażach. Tutaj

a) bronią przed niebezpieczeństwami;

b) kształcą umysł i serce;

c) pielęgnują życie religijne.

Tak pojęta praca Radnych wymaga od ks. ks. Patronów wielkiej przezorności przy mianowaniu Radnych, mianowanie odpowiedniej liczby Radnych, mądrego podziału pracy, konferencyi z Radnemi.

Praca ta wymaga również od Pań Radnych szeregu kwalifikacyi; a szczególnie obowiązkowości, która każe pracować nie dla ambicyi, nie ze względu na ludzi, lecz ze względu na sprawę.

Potrzeba dalej punktualności i ścisłości, cnót, których Panie Radne chcą jako wychowawczynie innych nauczyć. Radne powinny okazać gotowość przyjęcia tej pracy, która w danym przypadku okaże się najpożyteczniejszą, a nie zniechęcać się, jeżeli podział pracy nie wyniknie po ich myśli, jeśli porzucić muszą pracę miłą, a przyjąć inną, trudniejszą i mniej sympatyczną.

Błędem byłoby wielkim, gdyby Radna w chwilach nieporozumień pracowała przeciw Zarządowi lub Patronowi.

A wreszcie okazuje się dla Pań Radnych ciągła potrzeba informowania się o tych wszystkich sprawach, które się przyczynić mogą do rozwoju stowarzyszenia.

„Mimo zadanie niełatwe nakreśliłem", mówi referent, „cieszę się tem więcej, że już tyle radnych wypełnia doskonale swoje obowiązki. Niechaj będą pewne wdzięczności Związku, Stowarzyszonych, a będą miały i zadowolenie własnego serca z poczucia dobrze spełnionego uczynku". (Dok. nast.)

Nierozsądne obawy.

Że oświata i uświadomienie u szerokich warstw naszego społeczeństwa ogromne już poczyniły postępy, na to mamy z ostatnich dni nowe dowody. W dawniejszych czasach, skoro się tylko pojawiły jakieś pogłoski o wojnie, natychmiast ogarniała szerokie koła obawa o pewność oszczędności złożonych w bankach. Obecnie takich obaw niema. Stwierdzamy to z zadowoleniem, że teraz wobec nieuzasadnionych zresztą pogłosek o wojnie, **społeczeństwo nasze zachowuje się zupełnie spokojnie.** Prawie wszyscy dziś już wiedzą, że oszczędności ich w bankach najzupełniej są pewne. Z rozmaitych stron dochodzą nawet wieści, że ludzie z innych instytucyi pieniądze wycofują i **składają w naszych polskich bankach.** Nie dziwimy się temu — **to samo widzieliśmy przed rokiem** — gdy się zdawało, że wojna o Maroko musi wybuchnąć.

Cóż wobec tego, że stopięćdziesiąt tysięcy deponentów naszych banków jest zupełnie spokojnych, znaczy, że jeszcze znajdzie się tu i tam pewna liczba nierozsądnych, którzy mają obawę o swoje oszczędności? Są to prawie zawsze tylko kobiety. U mężczyzny zimna rozwaga bierze górę nad takiemi dziecinnemi obawami. Ani społeczeństwo nasze, ani banki nie poniosą szkody przez to, że te kilka groszy wypłacą. Banki tem mniej, że za przedwczesne odebranie pieniędzy, za złamanie umowy co do wypowiedzenia, pobierają wysokie damna (kary), żeby tych nierozsądnych nauczyć rozumu.

Ale żal nam tych nierozsądnych s a m y c h, — bo oni to za tę nierozwagę swoją grubo zapłacą. Co się bowiem dzieje? Gdy kobieta taka swe parę groszy z banku odebrała, wtedy **dopiero powstają kłopoty, gdzie je ukryć.** Dziś chowa je w łóżku, jutro w szafie, pojutrze w ziemi, a zawsze żyje w śmiertelnej obawie, że jej ktoś te pieniądze ukraść może. I tak się też dzieje rzeczywiście!

O każdym, który pieniądz z banku odebrał, dowiaduje się natychmiast całe sąsiedztwo. Jeden sąsiad opowiada drugiemu, że ten i ten dusigrosz ma gotówkę u siebie w domu — aż wiadomość ta dochodzi do tego, który z niej skorzysta — **do złodzieja.** Dla złodziei istne żniwo! Co chwila się słyszy, że to tu, to tam ukradziono jakieś pieniądze, które biedny ich właściciel krótko przedtem przyniósł z banku.

Dlatego cieszyć się można, że prawie wszyscy z tych, którzy pieniądze z banku odebrali, po krótkim czasie je znowu do banku przynoszą z powrotem. I gdzieżby też miały być pewniejsze. Banki nasze dziś już są bogatemi instytucyami, mają **kilkadziesiąt milionów** marek własnych kapitałów, wysokie **rezerwy** na wszelki przypadek. A przedewszystkiem za pewność złożonych tam oszczędności odpowiada **stokilkadziesiąt tysięcy majętnych obywateli** całem swem mieniem. I wprzódy ci wszyscy musieliby pójść z torbami, nimby jeden fenyg z złożonych oszczędności miał przepaść.

Nie w banku, ale **w domu** jest pieniądz zagrożony. Choćby się go nie wiem jak schowało, to zawsze go złodziej znaleść może. Z banku nikt kapitału nie ukradnie. W żelaznych szafach zawsze tyle tylko jest pieniędzy, ile na wypłacenie depozytów jest potrzeba. Są Bogu ducha winne babinki, które sądzą, że wszystkie oszczędności, które się do banku przynosi, złożone są w żelaznej szafie. a tę może nieprzyjaciel rozbić i wszystko zabrać. Gdyby tak było, gdyby pieniądze bezczynnie w żelaznej szafie leżały, ciekawiśmy, z czegoby banki miały wypłacać procenty. Pieniądz nie jest na to, by butwiał w szafie, lecz na to, by jednym przynosił zyski a drugim pomagał.

Nasze banki przeważną część swych kapitałów ulokowały na najpewniejszych hipotekach, w ziemi. A ziemia to lokata najpewniejsza. — ziemi nieprzyjaciel ani zabrać, ani rozbić, ani spalić nie może.

Losy zbłąkanej.

W piśmie, wychodzącem w kilku językach w Fryburgu szwajcarsk., organie towarzystwa mię-

dzynarodowego katolickiej opieki nad młodemi dziewczętami, czytamy bardzo ciekawą, a najzupełniej prawdziwą, historyę młodej panienki, Belgijki. Kraj jej ojczysty, położony nad brzegiem morza, posiada liczne miejsca kąpielowe, do których zjeżdżają goście z całej Europy. Dla uprzyjemnienia pobytu gościom przygrywają nad brzegiem morza liczne kapele, często bardzo składające się z samych tylko kobiet. Do jednej z takich orkiestr zgłosiła się młoda panienka, grająca pięknie na skrzypcach· polubiła ona nad wszystko muzykę, a po śmierci ojca, zniewolona zarabiać na życie, postanowiła wyzyskać swój talent. Z początku wszystko było dobrze; ale lato skończyło się wkrótce, wybrzeża opustoszały, a wtedy dyrektor orkiestry postanowił pojechać ze swą trupą do innych miast i krain, by tam szczęścia próbować.

Nasza panienka — Marya było jej na imię — pomimo przedstawień matki, pojechała razem z drugimi, co więcej podpisała kontrakt, zobowiązujący ją do występów we Francyi, Szwajcaryi i Niemczech.

Minęło kilka tygodni, życie koczownicze sprzykrzyło się wkrótce Maryni, uczciwej i niewinnej; poznała liczne niebezpieczeństwa, na jakie cnota jej była narażona na każdym kroku. Towarzyszki jej upadały jedna po drugiej, ona jednak broniła sie i walczyła, pamiętna na uroczystą obietnicę, daną ukochanej matce. Ta matka droga włożyła jej w sekrecie na spód kuferka małą figurkę Matki Najśw., która stała u nich w domu na ołtarzyku. Gdy ją Marya na obczyźnie znalazła, rozpłakała się i klęcząc przyrzekła, wytrwać w dobrem pomimo pokus i niebezpieczeństw. Odtąd nie rozłączała się z tą drogą pamiątką, w gorącej modlitwie błagała o pomoc Niepokalaną Panienkę.

Tymczasem trupa, do której należała, zajechała do Medyolanu, bogatego i pięknego miasta w północnych Włoszech. Tam położenie pogorszyło się jeszcze, niesumienny przedsiębiorca zniewalał dziewczęta do grywania po całych nocach w kawiarniach — Marya drży o siebie, czuje, że słabnie, chciałaby uciec, ale nie ma za co, a w dodatku wszakże podpisała ów kontrakt nieszczęsny.

W liście pełnym łez i żalu, wywnętrza się matce ukochanej. Wielką była rozpacz tej poczciwej kobiety, bo i ona bezradna, jak ma córce dopomódz.

Ale wszyscy uciśnieni mają Ojca w niebie, a modlitwa gorąca jest do Niego drogą najpewniejszą — wie o tem nasza matka-chrześcijanka i przed ołtarzem ból swój wylewa. Ukojona, pełna ufności, wychodzi z kościoła i oto na drzwiach spostrzega wielki biało-żółty afisz Towarzystwa Katolickiej Opieki Dworcowej.

O, czemuż prędzej nie przyszło jej na myśl, że tu ratunek niezawodny dla jej dziecka! Spieszy do biura, opowiada całą historyę, podaje dokładny adres Maryi. Zarząd Towarzystwa pozostający w łączności ze wszystkiemi podobnemi Towarzystwami Europy i Ameryki, pisze do Medyolanu. Tam bezzwłocznie poruszono władze policyjne, a nawet konsula Belgii; z jego pomocą zdołano zerwać kontrakt, zresztą bezprawny, gdyż Marya nie była jeszcze pełnoletnią, wyrwano dziewczę z groźnego niebezpieczeństwa i odesłano uszczęśliwionej matce.

Młoda panienka, nauczona bolesnem doświadczeniem, wyrzekła się muzyki i z pomocą Towarzystwa innemu, pewniejszemu poświęciła się zawodowi.

Tak to Matka Najśw. ratuje wszystkich, którzy z ufnością i szczerem sercem do Niej się uciekają.

W Poznaniu, jak to już niejednokrotnie wspominaliśmy w „Gazecie dla Kobiet", mamy również Towarzystwo Katolickiej Opieki Dworcowej. (Biuro Wrocławska ul. nr. 4, II. p.)

Ponownie zachęcamy, aby zwracały się do tegoż Towarzystwa po radę i pomoc dziewczęta, zniewolone opuszczać dom rodzinny. Mogą zgłaszać się również rodzice, zaniepokojeni losem córek swoich na obczyźnie. Towarzystwo ma łączność z podobnemi Towarzystwami we wszystkich miastach i chętnie pragnie dopomódz w każdej potrzebie tym licznym dziewczętom, tak lekkomyślnie opuszczającym dom rodzinny, a które potem nie śmią już, czy nie mogą do niego powrócić.

Nowe książki.

Kalendarz Narodowy na rok 1913. — Wydawnictwo Krakowskiej Drukarni Nakładowej. Kraków, Kopernika 8.

Krakowska Drukarnia Nakładowa wydała drugi rocznik kalendarzy narodowych dla ludu na rok 1913: 1. „Kalendarz Królowej Korony Polskiej" (cena 50 hal.). 2. „Kalendarz Kościuszkowski" (cena 80 hal.). 3. „Kalendarz Polskiego Rolnika" (cena 80 hal.). 4. „Wielki Kalendarz Narodowy" (cena 2 kor.).

Cechą, odznaczającą ten komplet kalendarzy, jest wzorowo dobrany dział historyczny, powieściowy i obrazkowy, odnoszący się do r. 1863/4, ostatniego polskiego powstania. Weszły tu trzy prace historyczne (pióra inż. E. Śmiałowskiego, T. Uhmy, T. Zubrzyckiego), około 20 nowel, przeszło 70 fotografii wodzów powstania i epizodów z pola bitew, fotograficzne odbitki proklamacyi Rządu Narodowego, tytułów pism powstańczych itd.

Obok tego zasadniczego działu Kalendarze Narodowe zawierają w swym drugim roczniku kilkadziesiąt nowel o tematach przedewszystkiem ludowych, z pośród nich zaś charakteryzują poszczególne typy kalendarzy „O Ustawie wojskowej" itd. W „Kalendarzu Królowej rony Polskiej), posła Jana Zamorskiego: „Ostatnia z dobytku" (Polskiego Rolnika), „Z obozu powstańczego" (Kościuszkowski). W „Kalendarzu Polskiego Rolnika" na czoło wysuwają się ponadto artykuły: prof. Dra St. Surzyckiego: „O kursach rolniczych w Nałęczewie", Dra A. Sempołowskiego: „O uprawie ziemi", Dra Jana Opieńskiego: „O hygienie mieszkań", posła Jana Zamorskiego: „O Ustawie wojskowej" itd. W „Kalendarzu Królowej Koronej Polskiej" mieszczą się fotografie 12 polskich biskupów wygnańców z zaboru rosyjskiego i 12 najpiękniejszych kościołów na świecie. „Wielki Kalendarz Narodowy" jest zbiorowem i rozszerzonem wydaniem poprzednich trzech kalendarzy. Po za tem wszystkie Kalendarze zawierają obszerną kronikę ze świata i z Polski, oraz trzyarkuszowy poradnik gospodarski i społeczny. Ten ostatni — pióra znanego działacza, Jana Kryspina Trzeciaka ze Świerchowej, — ułożony jest w formie podręcznika, niezbędnego dla każdego we wsi działacza. Omawia on założenie szkoły, kółka, czytelni, straży, kasy, chóru, urządzenie wiecu, zebrania, wnoszenie podań — słowem — każdą potrzebę społeczną, gospodarczą czy kulturalną ludu. Na zakończenie opatrzony jest kilkudziesięciu formularzami na podania, prośby, świadectwa, protokóły itd. Ilustracyi zawierają te kalendarze nie mniej, jak 379!

Nie wahamy się zakończyć pobieżny ten i ogólnikowy zarys twierdzeniem, że kalendarze te najlepiej z tego rodzaju wydawnictw zaspokajają potrzeby w pierwszym rzędzie polskiej wsi, a w znacznej mierze warstw robotniczych i rękodzielniczych po miastach.

NADESŁANE.

Mamy przed sobą najnowszy cennik firmy Hieronim Tilgner, Berlin, Paulstr. 8, która poleca się jako rzetelny,

prawdziwie polski dom wysyłkowy na obczyźnie. Z uznaniem powiedzieć można, że jest to bardzo piękny cennik, zawierający kilka tysięcy obrazków.

Przeglądając pojedyncze działy podziwiać można rozmaitość przedmiotów, jakie p. Hieronim Tilgner ma na składzie, a szczególnie obfituje interes jego w dziale zegarków, biżuteryi, które odznaczają się znaczną taniością.

Wielkim jest też dział lampek elektrycznych, szczotek, grzebieni książek do nabożeństwa i powieściowych, perfum, garderoby męskiej, obuwia, bluzek, sukien, chustek, fartuchów, rękawiczek i mnóstwo innych przedmiotów. Wydanie każdego roku takiego cennika świadczy, że mamy rzutkich przemysłowców, którzy umieją konkurować z pierwszorzędnemi firmami. P u b l i c z n o ś ć n i e c h ż e w i ę c p o p i e r a p o l s k ą f i r m ę.

Cennik p. Hieronima Tilgnera wykazuje taką mnogość towarów, że nie potrzeba czynić zakupów w żydowskich lub niemieckich handlach. Pan Hieronim Tilgner posiada cały szereg świadectw od różnych osób, które wyrażają zadowolenie z zakupionych towarów. Niech to będzie rękojmią dla innych osób, że kupując od p. Hieronima Tilgnera mogą liczyć na dobry towar.

Popierajmy swoich, a powoli nasz przemysł i handel będzie miał coraz więcej takich przedsiębiorstw, których obecnie brak daje się dotkliwie uczuwać.

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

57-ma serya kasy posagowej rozpoczyna się z dniem 15 grudnia 1912.

Kto do 15-go grudnia 1912 nie zapłaci 54-tej seryi, z dniem tym traci prawo do kasy.

X. G r z ę d a, sekr. jen.

Z ruchu stowarzyszeń.

Stowarzyszenie żeńskiej młodzieży w Środzie.

Dnia 1-go grudnia o godz. 5-tej wieczorem odbyło się zebranie naszego towarzystwa. Zebranie zagaił ks. wicepatron Wawrzynowicz pochwaleniem Pana Boga. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania dał sprawozdanie czcigodny nasz ks. wicepatron z zjazdu ks. ks. Patronów i Pań Radnych w Poznaniu, w którem brał udział, na które byłyśmy ciekawe. Poczem przewodn. p. Anna Świdłowska miała wykład: „O ostrożności w mowie“. Zły język to ogień, mówi Szan. prelegentka, a więc jak z ogniem powinniśmy być ostrożne tak i w mowie nie wszystko mówić, co nam na myśl przyjdzie. Za obszerny i pouczający wykład podziękowano jej hucznymi oklaskami. Dalej zachęcał nas ks. wicepatron do korzystania z Czytelni Zjednoczonej, do której i nasze Stow. się przyłączyło, zachęca nas do regularnego płacenia składek miesięcznych. Poczem przypomina przewodn., iż cztery razy w roku będziemy przystępować wspólnie do spowiedzi i Komunii św., abyśmy zamówiły mszę św. i komunikowały na intencyę młodzieży w społeczeństwie naszem, na co stowarzyszone z radością przystały. Potem zadeklamowały śliczne wiersze pp. Grabias: „O Królowej Jadwidze“, Świdłowska: „Powódź Krosna“, Nowakowska: „Giermek“. Do towarzystwa zgłosiło się 9 kandydatek.

M. Maćkowiak, sekr.

Sprawozdanie Tow. katolickich pracownic „Skarga“ w Obrzycku.

Towarzystwo kobiet pracujących „Skarga“ w Obrzycku odbyło w niedzielę, dnia 24 listopada, swe pierwsze plenarne zebranie, przy dość licznym udziale. Zebranie zagaiła przewodnicząca pochwaleniem Pana Boga. Ks. wicepatron Palacz wygłosił po słowie wstępnem piękny pouczający wykład o obowiązku pracy społecznej kobiet. Po deklamacyach, które wygłosiła p. Rozalia Augusiak, była czytanka o towarzystwie i samotności. Na sekretarkę obrano w miejsce p. Koszudy, która ustąpiła, p. Pelagię Kaczmarek z Piotrowa, dalej postanowiono wspólną Komunię św. na dzień 15-go grudnia. Po zapisaniu 15 nowych członków, odśpiewano pieśń: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“, i zakończono zebranie pochwaleniem Pana Boga. Przewodn.

Stow. żeńskiej młodzieży kupieckiej w Poznaniu.

Zebranie 23 października poświęcone było uczczeniu 300-nej rocznicy ks. Skargi. Udział w uroczystości ze strony członkiń i gości był bardzo liczny. Przybyciem okazała publiczność, że sympatyzuje z nami i uznaje dążności nasze. Nastrój poważny, powadze chwili odpowiadający, zapanował, gdy kantatą ks. Kleina rozpoczął się rzeczywisty program obchodu. Nastąpiła deklamacya p. Olejniczakówney „Na trzystolecie zgonu Skargi“, po tejże wykład ks. kanonika Lisieckiego. Potem rozbrzmiewa pieśń „Litości Panie!“ Program wyczerpuje deklamacya p. Wolskiej. Wspólnym śpiewem „Serdeczna Matko“ zakończono uroczystość, która zapewne długo utkwi w pamięci tych, którzy w niej uczestniczyli.

Stowarzyszenie kobiet prac. „Zgoda“ w Inowrocławiu.

Dnia 29-go październiak odbyło się zwykłe zebranie miesięczne stowarzyszenia naszego a zarazem obchodzono skromny obchód czteroletniego założenia tegoż przy bardzo licznem udziale członków oraz gości. Po zagajeniu takowego przez ks. wicepatrona i przywitaniu gości przystąpiono do odegrania wesołej komedyjki „Strajk“ w której tak amatorki jak i amatorzy z swych ról nieźle się wywiązali, za co podziękowano im hucznymi oklaskami. Poczem zabrał ponownie głos ks. wicepatron dziękując amatorom i amatorkom za przyczynienie się do uświetnienia tego wieczoru. Jako następny mówca zabrał głos ks. patron, dziękując zarządowi, amatorom oraz towarzystwu za miłą niespodziankę, życząc, aby ono i nadal tak się dobrze rozwijało wywodząc w dalszym ciągu stosunek towarzystwa do swych członków i odwrotnie. Za powyższe przemówienie jako słowa zachęty do dalszej pracy podziękował ks. wicepatron, przyrzekając razem z zarządem dbać o dalszy rozwój tegoż i pouczanie członków bądź to przez odczyty, deklamacye oraz wykłady tak praktyczne jak naukowe. Cześć pracy! J. Kwiatkowska, sekr.

„Strażnica“, żeńs. młodzieży przy kościele Bożego Ciała.

W środę dnia 6-go listopada odbyło się zwyczajne zebranie tow. naszego, które zagaił wicepatron ks. Cieszyński. Po przeczytaniu protokółu, który bez zmiany przyjęto, przystąpiono do przedstawienia kandydatek. Wykład „O Literaturze“ wygłosił ks. Cieszyński. Szanownemu prelegentowi za piękny wykład podziękowały stowarzyszone burzą oklasków. Ze względu na straszny cios, który dotknął społeczeństwo nasze z powodu wywłaszczenia, uchwalono, że zabawa nasza się w tym roku nie odbędzie. Po daniu odpowiedzi na pytanie z skrzynki i wspólnym śpiewie solwował ks. patron zebranie o godz. 9½ wieczorem. Sekretarka.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w Piotronkach.

Dnia 10 listopada odbyło się zwyczajne zebranie Towarzystwa naszego po poł. o godz. 5-ej. Ks. prob. Czechowski zagaił zebranie. Po wspólnem odśpiewaniu „W słomą krytej nizkiej chatce“, wita ks. Patron wszystkich członków oraz i gości, między innemi przewodniczącą Towarzystwa Ziemianek, panią Turnową z Słomowa. Poczem ks. patron w krótkich słowach wytłomaczył nam, co to jest Towarzystwo Ziemianek. Na-

stępnie przeczytała sekretarka protokół z ostatniego zebrania, który bez zmian przyjęty został. Nastąpiła deklamacya, którą wygłosiły Zofia Grabowska i Karmatkówna. Do deklamacyi na przyszłe zebranie zgłosiły się cztery stowarzyszone. Nawiązując do słów deklamacyi, ks. patron wytłómaczył nam, co to jest mieć silną wolę. Jeżeli się coś postanowiło dobrego, to trzeba to koniecznie, z wytrwałością, przeprowadzić. Tu wspomniał o rozpoczętych w naszem Stowarzyszeniu kursach wieczornych i gorąco zachęcał nas, ażeby wszystkie dziewczęta z tych kursów korzystały i pilnie na nie uczęszczały. Z. Grabowska, sekr.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w Lesznie.

Dnia 20-go listopada wieczorem o godz. 8-mej na wielkiej sali Domu Katolickiego zagaiła przewodnicząca zebranie w obecności 113 członków, witając stowarzyszone i przybyłych gości, następnie przeczytała porządek dzienny, a sekretarka odczytała protokół. Pan dr. Domański prosi o odśpiewanie pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ poczem rozpoczyna wykład o życiu i dziełach Franciszka Karpińskiego, twórcy pieśni Porannej i Wieczornej, któremi się uwiecznił. Karpiński wsławił się pieśniami religijnemi, urokiem i zaletą jego poezyi jest rzewna prostota i naturalność. Prelegent zachęca stowarzyszone do zapoznania się z literaturą religijną. Oklaskami dziękowano serdecznie p. dr. Domańskiemu za tak ładny wykład. Po załatwieniu spraw bieżących przyjęto do tow. 5 nowych członkiń, na nowe kandydatki zapisało się 5 osób. Pani Michalina Nowak przyjęła urząd „starszej“ na kółko 11 oraz 13 w miejsce pani Perek i Buszewiczowej. Ks. wicepatron zabiera głos i oznajmia, że obchód gwiazdkowy odbędzie się 1 stycznia. Urządzi się loteryę dla mężatek, losy po 10 fen. i każdy los wygrywać będzie przedmioty z garderoby lub bielizny dla dzieci. Stowarzyszone bardzo chętnie zgadzają się na tę propozycyę. Przyszłe zebranie odbędzie się w poniedziałek 16 grudnia. Deklamacye wygłosiły panny Helena Wawrzyniak, Jadwiga Wagerengel i pani Nowak. W końcu odśpiewano kilka pieśni o godz. 10-ej zamyka przewodnicząca posiedzenie.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Grudzień.)

17-go 1) o 8¼ stow. kob. prac. w handlu i konf. w Gnieźnie; 2) o 8¼ stow. prac. przem. parafii katedralnej.
19-go o 8 stow. pracownic konf.; 2) o 8¼ stow. „Spójnia“ w Gnieźnie; 3) stow. „Oświata“ w Szamotułach.
22-go 1) o 5 stow. „Jedność“ w Inowrocławiu; 2) o 5½ stow. kat. służby żeńskiej; 3) o 4 stow. kob. prac. w Ostrowie; 4) o 4 stow. „Zjednoczenie“ w Szamotułach; 5) o 2 stow. M. B. N. P.; 6) stow. kob. prac. w Łobżenicy; 7) o 5 stow. kob. prac. w Tarnowie.
29-go stow. kob. prac. w Obrzycku.

Sprawozdanie Kasy głównej
od 1-go listopada do 30-go listopada 1912 roku włącznie.

Wypłata Kasy chorych.

zwa Stowarzyszenia	Nazwisko i imię stowarzyszonej	Wysokość odebranej sumy ℳ	₰	Ogółem ℳ
Stow. prac. parafii Jeżyckiej	Leżałka Stanisława	4	—	
	Wasinek Antonina	4	—	8 —
Stow. »Oświata i Praca« w par. św. Łazarza.	Grędzińska Wiktorya	4	—	
	Kosicka Małgorzata	3	—	7,—
		15	—	15,—

Wypłata kasy posagowej.

zwa Stowarzyszenia	Nazwisko i imię stowarzyszonej	Wysokość odebranej sumy ℳ	₰	Ogółem ℳ
Stow. prac. parafii Jeżyckiej	Stefaniak Franciszka	60	—	60,—
Stow. pracownic konf. w Poznaniu	Kaźmierczak Wład.	40	—	
	Mikołajczak Stanisł. zam. Roszak	60	—	100,—
Stow. żeńskiej młodz. kup. w Poznaniu	Szukalska Leonia	50	—	50,—
Stow. pracown. przem. parafii katedralnej	Niemyt Cecylia	60	—	
	Prywer Marya	50	—	110,—
Stow. kob. pr. w handlu i konf. w Gnieźnie	Chuda A.	30	—	
	Peche Zofia	50	—	
	Rzepke Antonina	60	—	140,—
		460	—	460 —

Ogłaszajcie w „Gazecie dla Kobiet“.

Sprzedaż gwiazdkowa
po bardzo nizkich cenach
Materyały wełniane na suknie, bluzki i kostyumy. Halki, chustki i szale. Dywany, firanki, portyery i chodniki.

Wielki wybór szewiotów alzackich 110 cm. szerok., czysto wełnianych, czarnych i kolor. cena gwiazdkowa M. 1,35.
Materyały warpowe od 37 fenygów za metr począwszy.

Pomimo zniżonych cen udzielam 10% rabatu kasowego na materyałach wełnianych na kostyumy, suknie i bluzki i to sukna, szewioty, ang. materyały, fantazyjne materyały i na bluzki ang. flanelki.

Wielki wybór bielizny trykotaży, skarpet, pończoch, partya chusteczek czysto płócienne z małemi błędami.
Serya I. II. III.
½ tuz. za 1,90 za 2,25 za 2,75
½ tuz. chust. Batystow. za 0,80
½ „ „ „ za 0,95
w dobrych gatunkach.

F. Mroczkiewicz Stary Rynek 59. tel. 4143. part. i I. ptr.


Żądajcie cennik franko i darmo na zegarki, budziki i łańcuszki, broszki, pierścionki, kolczyki, krzyżyki, medaliki, breloki, branzoletki, korale, lornetki, termometry, brzytwy, noże, maszynki do spuszczania włosów, nożyczki, pistolety, rewolwery, stemple, drukarnie, portmonetki, kufry, fajki, cygarniczki, gramofony, płyty polskie, harmoniki, flety, klarnety, skrzypce, bębny, tamboriny, książki do nabożeństwa i powieściowe, perfumy, garderobę męską, obuwie, szelki, rękawiczki, damskie bluski, suknie, chustki, fartuchy itd. Adres:
Hieronim Tilgner,
Berlin, Paulstrasse Nr. 8

Założ. 880 J. POPŁAWSKI, Poznań, św. Marcin 62

poleca najlepsze Maszyny do szycia pod długoletnią gwarancyą.
Warsztat reparacyi.
ZAKŁAD PALENIA FALBAN I SUKIEN.
Przybory do oświetlania petrol., gazu i okowity.

Uwagę zwracamy na naszą

* Wielką wyprzedaż gwiazdkową *

STOIŃSKI & DROŻYŃSKI

Skład łokciowy i bielizny. **Poznań, Stary Rynek 65 part. i I. piętro.**

Popierajmy kupców ogłaszających w „Gazecie dla Kobiet“. — Przy zakupnach prosimy powoływać się na ogłoszenia w piśmie naszem

Nowości jesienno-zimowe

konfekcye damską i dla dziewcząt

poleca w bardzo wielkim wyborze, i **znanych tanich cenach**

Kostyumy granatowe
lub w guście angielskim.

Płaszcze (Ulstry)
w modnych fasonach z grubych, wełnistych materyałów.

Kabaty i płaszcze
czarne — na wacie lub podszewce pluszowej.

Kabaty i płaszcze
pluszowe lub aksamitne.

Suknie gotowe
bardzo gustowne, wełniane, czarne i kolorowe.

Spódnice kostyumowe
w fasonach modnych, czarne, granatowe lub w rodzaju angielskim.

Bluzki
wielki wybór kolorów i fasonów.

Serdaki
krakowskie, zakopiańskie w wielkim wyborze.

K. JGNATOWICZ,

Poznań, Stary Rynek 65|69.

Nowość!

Nauka kroju w kilku dniach.
System „Parisienne“
przez ces. urząd patentowy prawnie zastrzeżony.
Zgłosz. przyjmuję codziennie od 9—12 i od 3—6.
Kursa przygotowawcze do ostatnich egzaminów mistrzowskich i czeladnikowskich, przed nowem prawem, rozpoczynam końcem stycznia 1913 r. — O zgłoszenia wcześnie proszę.

Zofia Szuman

mistrzyni i właścicielka akademii krawieckiej w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiej 26.

Zofia Heydrych

Poznań, ul. Szkolna nr. 19 (naprz. K. Ignatowicza)
długoletnia dyrektryza

H. Dychtowicza

poleca swój nowo założony i bogato zaopatrzony skład

w płótna, stołowiznę, inlety, gotową bieliznę męzką, damską i dziecięcą, kołdry watowane, materyały pościelowe, chustki do nosa, firany, trykoty, płócienka na fartuchy, flanele, pierze, kwap.

Zamówienia wykonuję w własnej szwalni.

Towarzystwo Katolickiej Opieki Dworcowej
Poznań, ulica Wrocławska 4
poleca **Litanię do Matki Boskiej Dobrej Rady** z kolorowym obrazkiem. Jeden egzemplarz kosztuje 10 fen. Za 1 mk. 11 egzemplarzy wysyłamy franko. Dobry podarek na Gwiazdkę i Nowy Rok. Zgłosz. przyjm. **Tow. Katolickiej Opieki Dworcowej, Poznań,** ul. Wrocławska nr. 4.

Tanie obiady

dla kobiet pracujących wydaje codziennie **Towarz. służby żeńskiej w swem Schronisku przy ulicy Wrocławskiej nr. 4 II p.** Cały obiad kosztuje **40 fen.,** pół obiadu **25 fen.,** talerz zupy **10 fen.** Prosimy spróbować i przekonać się, że obiady są smaczne i pożywne. Zwracamy uwagę, zwłaszcza kobiet, zatrudnionych w handlu i przemyśle, lub przejeżdżających z prowincyi na to wielkie udogodnienie, jakie im daje nasze Towarzystwo związkowe.

WŁOSY wyczesane kupuje **Fryzyer**
19. Wilhelmowska 19.

Centralna Drogerya

J. Czepczyński,

Poznań, Stary Rynek 8. Telefon 3238.
Najtańsze źródło zakupu
na mydła i artykuły do prania i oświetlania.
Wielki wybór perfumów, mydełek i artykułów toaletowych.

Hurtownie i detalicznie.

Materye na suknie

czarne i kolorowe

płótna na koszule, pościele w kratki i gładkie, na wsypy, linony, szyrtyngi i walisy, adamaszki, koszule męzkie, damskie i dziecięce, pończochy, skarpetki, trykotaże, chustki, ręczniki, ścierki
poleca
WOJCIECH SPORNY
Poznań, ulica Szeroka 25.
Jedyny największy polski interes przy ulicy Szerokiej.

Przy każdem zakupnie udzielam zielone znaczki.

Za część inseratową odpowiedzialna Aniela Wolska z Poznania.
Nakładem, czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.